Cena 12 gr. Niedziela, dnia 16-go listopada 1924 r. Nr. 186 Rok I.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 326

Kraj, w którym niema ani lewicy ani prawicy.

(jz.) Takim krajem zdaje się, jedynym na całym świecie — są **Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.** Dotąd istniały tam dwa wielkie stronnictwa — republikańskie i demokratyczne. U nas panuje przekonanie, że pierwsze jest stronnictwo prawicowem, konserwatywnem, a drugie postępowem. Kto tak sądzi, myli się. Tak republikanie jak i demokraci naogół są przekonań konserwatywnych. Jedni i drudzy reprezentują wielki przemysł i wielki kapitał, ktory wprawdzie większem poparciem darzy republikanów. Za to demokraci tradycyjnie cieszą się pomocą większości wielkich plantatorów południowych stanów.

W programach tych dwu stronnictw nie ma żadnych zasadniczych różnic. Te, które jeszcze są, zacierają się coraz bardziej, tak, że niezadługo już tylko osobiste ambicje przewódców partyjnych będą jedyną zaporą, niepozwalającą na zlanie się republikanów z demokratami. Wtedy dopiero, gdy to nastąpi, Stany Zjednoczone będą miały swoją prawicę i lewicę, albowiem miejsce demokratów zajmie jakieś nowe, radykalne stronnictwo.

Już kilkakrotnie w Stanach czyniono usiłowania, które miały na celu stworzenie trzeciego stronnictwa. Próby te nie udawały się, bowiem przeważnie program nowotwórców niewiele się różnił od programów istniejących stronnictw. Wprawdzie ostatnio senator La Filette przegrał stromotnie wybory mimo wysunięciu programu odmiennego, radykalnego, lecz ten fakt nie dowodzi bynajmniej, że kierunek radykalny nie ma żadnej przyszłości przed sobą. La Folette przegrał wybory dlatego, że nie rozporządzał potrzebną machiną wyborczą, że nie miał czasu na zorganizowanie swego stronnictwa, wreszcie dlatego, że wysunął program filoniemiecki.

W łonie stronnictwa republikańskiego i demokratycznego jest bardzo wielu niezadowolonych z bezideowości obu tych stronnictw, z wysługiwania się ich wielkiemu kapitałowi. Nie ma lewicy i prawicy w ciałach ustawodawczych Stanów — lecz mają swoją lewicę i prawicę obie wielkie partje. Zapatrywania poszczególnych członków danego stronnictwa są często zasadniczo różne. Na dowód niech posłuży fakt, że do niedawna w stronnictwie republikańskiem zasiadał obok konserwatysty Coolidge'a — radykał La Folette.

Obecny stan rzeczy w Stanach długo utrzymać się nie da. Jeżeli oba stronnictwa nadal będą trwać w obecnej bezideowości, niczem prawie się nie różniąc — napewno wcześniej czy później, opuszczą ich szeregi liczni niezadowoleni i wspólnie z obecnemi radykałami utworzą nową silną partję. Mogą oni liczyć na poparcie już dość poważnych rzesz obywateli, w dużej mierze także na tych, którzy w ostatnich latach wogóle nie biorą udziału w głosowaniach, bo nie mają wyboru. A takich jest bardzo wielu, w niektórych stanach ich liczba przenosi 50 procent.

Możliwem jest także, że demokraci, po ostatniej swej klęsce, zrewidują swój program i pójdą na lewo. Jeżeli uczynią to dość wcześnie i dość radykalnie, zatamują przez to rozwój partji radykalnej. Jeżeli nie zdecydują się na taki krok, puste obecnie na lewicy miejsce zajmą postępowcy, którzy dzisiaj są słabi, lecz w 5-ciu czy 10-ciu latach mogą się zorganizować i stać się potęgą. W każdym razie, tak czy owak, i Stany Zjednoczone najdalej za lat 8 czy 12 będą miały swoją lewicę i prawicę. W państwie o ustroju parlamentarnym jest to koniecznością.

Rekonstrukcja gabinetu.

P. Thugut przyjął propozycję, lecz tylko w zasadzie - P. Ratajski jedzie do Warszawy.

WARSZAWA, 16. 11. (Telefonem).

Pertraktacje w sprawie rekonstrukcji gabinetu toczą się bardzo powoli. Wbrew wszelkim zapowiedziom, dzień wczorajszy nie przyniósł ostatecznego załatwienia sprawy. P. poseł Thugutt oświadczył, że w zasadzie przyjmuje propozycję p. premjera, jednakże ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero po zamianowaniu nowych ministrów. Czyli, p. Thugutt chce wiedzieć zanim powie tak lub nie, z kim ma zasiadać w gabinecie i czy będzie mógł na zaofiarowanem mu stanowisko wicepremjera współpracować z resztą członków Rządu.

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy prezydent m. Poznania p. Ratajski, który uchodzi za najpoważniejszego kandydata do teki ministra spraw wewnętrznych. P. Ratajski będzie na audjencji u p. premjera, który odbędzie z nim konferencję.

Kto zostanie ministrem pracy na miejsce p. Darowskiego i ministrem sprawiedliwości na miejsce p. Wyganowskiego, do tej chwili zupełnie jeszcze nie wiadomo. Zdaje się jednak, że najpóźniej w poniedziałek rekonstrukcja gabinetu będzie dokonanym faktem.

A więc Niemcy wejdą do Rady Ligi Narodów.

PRAGA, 15. 11. (PAT.)

„Bohemia" dowiaduje się, że kwestja udzielenia Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów została już w sposób przychylny załatwiona przez Anglję, Francję, Włochy, Belgję i Urugwaj. Zdaniem dziennika, do powyższego stanowiska przyłączy się Czechosłowacja jeszcze w ciągu najbliższego tygodnia. Należy przewidywać, że Niemcy przedstawią formalną prośbę w sprawie przyjęcia ich do Ligi Narodów podczas sesji Rady Ligi Narodów, mającej się odbyć w grudniu w Rzymie.

Ostateczne rezultaty obliczeń wyborów angielskich.

LONDYN, 15. 11 (PAT.)

Według ostatnich obliczeń, rezultaty wyborów do izby gmin przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści — 413 mandatów, Labour Party — 150, liberałowie — 40, konstytucjonaliści — 7, niezależni — 5, razem 615.

Reymont laureatem Nobla!

SZTOKHOLM, 15. 11. (PAT.)

Akademja szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziale literatury na rok 1924 Władysławowi Reymontowi za jego powieść pod tyt. „Chłopi".

Muzyka polska zagranicą.

HELSINGFORS, 15. 11. (PAT.)

Wczoraj w auli uniwersyteckiej odbył się pod batutą prof. Kojanusa wielki koncert symfoniczny muzyki polskiej. Wykonano utwory Szymanowskiego, Chopina i Karłowicza. Jako solista wystąpił pianista polski Frydman. Krytyka wita z zadowoleniem pomysł zaznajomienia publiczności finlandzkiej z muzyką polską.

Ośm miljonów złotych uchwalono na pensję dla kawalerów „Virtuti Militari".

WARSZAWA, 15. 11. (PAT.)

Komisja budżetowa postanowiła celem rozwiązania sprawy przydziału referatom poszczególnych części budżetu na rok 1925 wybrać podkomisję, która ma przyjść z wnioskami co do rozdziału referatów. Następnie przyjęto dodatkowy budżet na r. 1924 Ministerstwa Sprawiedliwości i przyjęto w drugiem czytaniu preliminarz dodatkowy Ministerstwa Skarbu, a w szczególności pozycję 8 miljonów złotych na pensje dla kawalerów orderu Virtuti Militari.

Nowe trzęsienie ziemi.

BATAWIA, 15. 11. (PAT.)

Dziś popołudniu odczuto w Wonosobo na Jawie gwałtowne trzęsienie ziemi. Kilka miast zniknło zupełnie z powierzchni ziemi.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 14. b. m. powzięła następujące uchwały: 1) projekt ustawy w sprawie zmian i uzupełnień w ustawie z dnia 31. lipca 1923 r. o scalaniu gruntów; 2) projekt ustawy w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 7. kwietnia 1922 r. w sprawie podwyższenia i zrównania stawek przy niektórych opłatach stemplowych oraz w sprawie uchylenia niemieckiej ustawy o opodatkowaniu przewozu osób i towarów.

Termin ostatecznego powrotu Alzacji i Lotaryngji na łono Francji.

PARYŻ, 15. 11. (PAT.)

„Petit Journal" donosi: Herriot wniósł do izby deputowanych projekt ustawy, przewidującej zniesienie z dniem 1. stycznia 1925 r. komisarjatu generalnego w Alzacji i Lotaryngji.

Przyjazd p. Min. Spraw Wojsk. gen. Sikorskiego do Torunia.

Pan Wojewoda Pomorski i Pan Prezydent miasta Torunia zostali przyjęci w środę przez Pana Ministra Spraw Wojskowych.

Pan Minister przyjął zaproszenie na Pomorze, dokąd się wybierze w grudniu r. b.

Pan Prezydent Bolt przedstawił stan pertraktacji z wojskiem o tereny poforteczne. Poczem Pan Minister omówił z Panem Wojewodą Pomorskim sprawę portu w Gdyni i z tem związane kwestje administracyjne.

Postulaty Pomorza

przedłożyła P. Premjerowi specjalna delegacja.

W związku z konferencją jaka się odbyła z inicjatywy Województwa w dniu 5. listopada r. b. wyjechała w niedzielę delegacja do Warszawy, celem przedłożenia postulatów Pomorza w dziedzinie gospodarczej. W delegacji, której na prośbę samorządów przewodniczył Pan Wojewoda Pomorski, wzięli udział p. p. Starosta Krajowy dr. Wybicki, p. Prezydent Izby Rolniczej Esden Tempski, Prezydent miasta Torunia Bolt, z ramienia rolnictwa Pomorskiego obok p. Prezydenta Izby Bolta p. Prezes Donimirski.

Delegacja przedstawiła przedewszystkiem postulaty kredytów Pomorza w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Państwowym Banku Rolnym.

Nazajutrz przyjął delegację na audjencji Pan Prezes Rady Ministrów. Pan Wojewoda złożył na ręce p. Premjera memorjał w sprawach gospodarczych Pomorza poparty przez p. Ministra Spr. Wewnętrznych. Po wysłuchaniu delegatów uznał p. Premjer konieczność sprawiedliwego i równomiernego traktowania Pomorza w dziedzinie kredytowej i obiecał w tym kierunku swą pomoc.

Z posiedzenia Konwentu Senjorów.

WARSZAWA, 15. 11. (PAT.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Konwentu Senjorów ułożono program prac sejmowych na najbliższy tydzień. Postanowiono w przyszłym tygodniu nie odbywać posiedz. plenarnych, aby w ten sposób umożliwić sejmowym komisjom przygotowanie materjału na plenum. P. marszałek zawiadomił, że wpłynęło pismo od ministra spraw zagr. z prośbą, aby posłowie wyjeżdżający do centrów emigracyjnych przed swoim wyjazdem wchodzili w kontakt z Ministerstwem i placówkami polskiemi. Wreszcie marszałek ustalił plan budowy hotelu sejmowego, który finansować ma P. K. O. W sprawie tej Konwent uchwalił udzielić p. marszałkowi odpowiednich pełnomocnictw potrzebnych do zawarcia umowy z P. K. O.

Z okazji odznaczenia Laureata.

WARSZAWA, 15. 11. (PAT.)

P. premjer wystosował do p. Władysława Reymonta następujące pismo gratulacyjne: Szanowny Panie! Dzisiejsza prasa przyniosła radosną wiadomość o zaszczytnem odznaczeniu, jakiem szwedzka akademja wyróżniła chlubnie pracę Pańską na polu literackiej działalności. Uznanie to, które budzi w sercu każdego Polaka żywą radość i słuszną dumę okrywa sławą imię narodu polskiego. Chcąc dać wyraz uczuciom które mnie ożywiają, ślę moje najserdeczniejsze gratulacje i zapewniam Pana o mojem głębokiem poważaniu.

(—) Władysław Grabski.

SZTOKHOLM, 15. 11. (PAT.)

Z okazji przyznania p. Władysławowi Reymontowi nagrody Nobla przewodniczący komitetu polsko- szwedzkiego p. dr. Anton Nystroem, który bawił niedawno w Warszawie nadesłał laureatowi następującą depeszę: Z okazji przyznania Panu przez akademję szwedzką nagrody Nobla w dziale literatury, komitet polsko- szwedzki ma honor złożyć Panu najserdeczniejsze życzenia. Zaszczyt ten jest jeszcze jednym dowodem siły żywotnej i genjuszu narodu polskiego, co w dziełach Pańskich zawsze się ujawniało.

WARSZAWA, 15. 11. (PAT.)

Zarząd towarzystwa literatów i dziennikarzy w dniu dzisiejszym składał gratulacje p. Władysławowi Reymontowi z powodu otrzymania nagrody Nobla.

SZTOKHOLM, 15. 11. (PAT.)

Cała prasa, nie wyłączając komunistycznej, zamieściła fotografje Reymonta i bardzo pochlebne wstępne artykuły poświęca jego działalności. Księgarnie urządziły wystawę jego dzieł, a portrety przybrały barwami polskiemi. „Svenska Tagebladet" stawia Reymonta wyżej od Zoli, uważając „Chłopów" za prawdziwą epopeję i wyraża radość, że największą nagrodę literacką przyznano obywatelowi odrodzonej Polski. Szwecja zaś dała dowód sympatji dla sił twórczych tego wysoce uzdolnionego narodu. Pos. Wysocki toczy układy o przekłady Reymonta na język duński i norweski.

Głos protestu Prastarego Gniezna przeciwko antypolskim tendencjom w Niemczech.

WARSZAWA, 15. 11. (PAT.)

Zebrani w dniu 6. listopada b. r. na wiecu związku obrony kresów zachodnich w Gnieźnie postanawiają wobec groźny położenia mniejszości polskiej w Niemczech: 1) wezwać całe społeczeństwo poskie do zamanifestowania swej solidarności i jedności narodowej z Polakami w Niemczech przez poparcie moralne i materjalne wszelkich praw, mających na celu utrzymanie właściwości narodowych i rozwój kultury na kresach niewyzwolonych; 2) zorganizować w tym celu w dniu 30. listopada dzień kresów niewyzwolonych, połączony z składkowaniem oraz wiecami informacyjnymi na terenie powiatu tutejszego; 3) zważywszy bezbronność mniejszości polskiej w Niemczech wobec wzmagającej się tendencyj antypolskich, a przedewszystkiem wobec ciągłego terroru, skazującego ją na zupełną zagładę narodową, zwrócić niniejszem uwagę rządu na niebywały brak opieki nad Polakami w Niemczech, stojący w rażącem przeciwieństwie do uprzywilejowanego wprost położenia mniejszości niemieckiej w Polsce, domagając się o przyznanie mniejszości polskiej w Niemczech międzynarodowej ochrony jej praw w zakresie, jaki przewiduje traktat o ochronie mniejszości.

Gdańsk musi się z tem pogodzić.

GDAŃSK, 15. 11. (PAT.)

Senat w. m. Gdańska zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów o decyzję w związku z udziałem wolnego miasta w międzynarodowym kongresie pocztowym, który odbył się w roku bieżącym w Sztokholmie. Według decyzji Gdańsk miał prawo być reprezentowany na kongresie w Sztokholmie. Wysoki komisarz stwierdził ponownie w każdym poszczególnym wypadku, jak też wogóle w przyszłości zwracanie się ekspertów gdańskich do organizacji kongresu odbyć się może tylko za pośrednictwem delegacji polskiej.

Bolszewicy przygotowują się do zdobycia Anglji.

Konserwatywny dziennik londyński „Morning Pos" rozpoczął druk rewelacyj dotyczących agitacji komunistycznej w Anglji. Tolerancja angielska nie wzbraniała wstępu na terytorjum Wielkiej Brytanji wszelakiego rodzaju komunistom rosyjskim, wyzyskując więc gościnę zagnieździi się oni na dobre i rozpoczęli podstępną robotę, która w czas jednak została

zdemaskowana.

W jednym z swych artykułów, donosi „Morning Post" o zakonspirowanych **kursach dla „czerwonych oficerów"**, których zadaniem jest objąć dowództwo nad angielską „czerwoną armją", w chwili wybuchu rewolucji.

Do użytku tajnej szkoły oficerskiej wydano nawet podręcznik pod niewinnym tytułem:

„Czerwona róża i inne zadania".

Podręcznik ten dostał się w posiadanie redakcji. Składa się on z siedmiu rozdziałów a pod względem taktycznym niczem się nie różni od oficjalnych instrukcyj dla wojsk królewskich.

Podręcznik przewiduje, iż wybuch rewolucji jest kwestją najbliższej przyszłości. Stara Anglja tak jest

przeżarta gangreną,

iż nawet nie będzie próbowała stawić oporu rewolucjonistom; samo ukazanie się na ulicach Londynu

czerwonej armji

prowadzonej przez ideowo uświadomionych i pod względem fachowym wykształconych oicerów wystarczy, aby burżuazja skapitulowała.

Instrukcja dla czerwonych oficerów wymaga, aby dnia 1. maja, każdego roku składali oni przysięgę na wierność

komunistycznemu sztandarowi

Wedle tej przysięgi, zobowiązani są czerwoni oficerowie do solidarności, ścisłego wypełniania swych obowiązków oraz do bezwzględnej tajemnicy. Uchybienie jednemu z tych zobowiązań pociąga za sobą

karę śmierci.

Instrukcja ostrzega, iż oficerowie podlegli są

naczelnemu dowództwu,

które do pewnego czasu musi być zakonspirowane.

Nie wolno więc im na własną rękę dokonywać jakichkolwiek czynów zbrojnych, lecz cierpliwie i w „skupieniu ducha"

oczekiwać mają rozkazu mobilizacyjn.

Rewelacje ogaszane przez „Morning Post" dowodzą, iż propaganda bolszewicka w Anglji zapuściła głębsze korzenie, niż by się to pozornie wydawało.

Niezwykła hojność rosyjska w szafowaniu pieniądzmi, oraz brak kontroli nad cudzoziemcami wpływa pomyślnie na rozwój propagandy. Konserwatywny rząd angielski, który objął w tej chwili władzę, ma obowiązek zwrócić uwagę na grożące krajowi niebezpieczeństwo.

Rewelacje „Monring Post" wstrząsnęły opinją Londynu.

Biliński o „austrofiliźmie" p. Głąbińskiego.

(rf) „Wiad. Lit." przedrukowuje z mającego się ukazać niebawem w druku 2-go tomu Pamiętników Bilińskiego następujący, bardzo ciekawy ustęp, dotyczący orjentacji politycznej p. **Głąbińskiego:**

„Ten polityk (p. Głąbiński) prowadził ze mną przez lata całe politykę austropolską, w pierwszych zaś dniach sierpnia 1924 r., będąc u min. hr. Bercholda jako wysłannik jakiegoś stronnictwa politycznego lwowskiego, **przyznał się jawnie do tej polityki, w czasie wojny zaakceptował ją uroczyście na „Kole Polskiem"** wobec **moskalofilskiego** zachowania się p. Stanisława Grabskiego w czasie najazdu rosyjskiego we Lwowie; później na konferencji komisji politycznej Koła u min. hr. Czernina podniósł — **wówczas sam jeden austrofilskie uczucia** ludności polskiej w Kongresówce, a wreszcie od grudnia 1916 do wiosny 1917 r. brał najgorliwszy i bardzo skuteczny udział w pracach Koła nad **wyodrębnieniem Galicji**

pod berłem habsburskiem.

Temsamem więc polityk tak oddany polityce austro- polskiej, że w r. **1907**, pragnąc wyboru na prezesa Koła Polskiego, **przesłał przez moje ręce cesarzowi Franciszkowi Józefowi na piśmie**

wyznanie austro- polskiej wiary politycznej,

nie miał chyba prawa w . 1919 z tytułu tej samej polityki już wówczas zamkniętej pod wpływem zwycięstw Koalicji, zarzucić mnie narażenie Polski na wojnę z koalicją. Dlatego to zdecydowałem się na krok energiczny **listu otwartego."**

Endeccy bandyci prasowi.

Lżą p. Paderewskiego.

(rf.) W związku z świętemi słowami prawdy w liście otwartym p. W. Sieroszewskiego z 14. 11. b. r. czytujemy obelżywą napaść na domowe i prywatne (!!) stosunki p. **Ign. Paderewskiego**, który autorem jest osławiony w Polsce bandyta prasowy, p. **Nowaczyński.** Nie mogąc przeboleć kupna „Rzeczypospolitej" przez p. Korfantego, zbywszy się chyba odrobity wdzięczności dla swego długoletniego protektora p. Paderewskiego, pisze o nim w brukowym swym i nikczemnym organie „Myśl Narodowa" co następuje:

„Na Ign. Paderewskim nie ciąży ani jedna nucja „winy" oprócz tej i ustannentnej ulegania niewolniczego „najbliższemu otoczeniu" zamiast kategorycznego O fe Ofelio idź do klasztoru. Weź ze sobą swoje Orpingtony i nie mieszaj się. Ale jak wiadomo, i Cezar giął się przed Cleo Patrą, Nelson przed lady Hamilton, Napoleon przed panią Walewską, a Wilson przed wnuczką wodza Siuksów. Sam zaś Sokrates ylko przez swoją milusią Ksantypę doszedł aż do pucharu z cykutą."

Że p. Nowaczyński zbryzgał i bryzga swą pianą wściekłości na Piłsudskiego, Sieroszewskiego i innych zasłużonych, wielkodusznych Polaków — to dałoby się jeszcze zrozumieć, znając jako tako autora. Ale że swoje bakcylje dżumy przeszcza na **Paderewskiego**, przed którym klęcząc modlił się i dymił z swoich trykularzy — tego po p. Nowaczyńskim nie spodziewali się nawet psychiatrzy. Kiedy też Polska nałoży na te endeckie „usta" hermetyczne kagańce i filtry gazowe?!

Przeklęta miłość.

Dwie urzędniczki, zakochane w koledze biurowym, odbierają sobie życie.

Tragedja, przypominająca sensacyjne filmy kinematograficzne, rozegrała się przed czterema dniami w Berlinie.

Dwie przyjaciółki: szesnastoletnia Irena Koch i jej rówieśnica Greta Lehman pracowały w biurze pewnego zakładu przemysłowego. Zajęcie ich polegało na wystukiwaniu listów na maszynie oraz **na czułem wzdychaniu** do kolegi biurowego, Artura Guentera, młodzieńca pełnego krasy i humoru.

Przed dwoma tygodniami Irena i Greta spotkały się z Arturem w cichej kawiarence i szczerze, bez niedomówień, oświadczyły mu:

— Wybieraj jedną z nas, gdyż cię obie miłujemy!

Kawaler, zaskoczony tem wyznaniem, usiłował **postąpić dyplomatycznie,** a gdy to mu się nie udało, wyznał, że żadnej z nich nie kocha.

Po tej drażliwej rozmowie wyszli we troje na przechadzkę, gawędząc spokojnie. Gdy znaleźli się na moście w parku Pankowskim, Kochówna **nie mówiąc ani słowa,** skoczyła do jeziora.

Wyciągnięto ją i w stanie dość ciężkim przeniesiono do szpitala w Weissensee.

Tego samego dnia Lehmanówna wyskoczyła oknem z 4-go piętra i poniosła **śmierć natychmiastową.**

Irena, po wyjściu ze szpitala, zjawiła się w ubiegły piątek w biurze, gdzie do wiedziała się o śmierci swej przyjaciółki-rywalki. Wiadomość przyjęła napozór obojętnie. Do przerwy obiadowej pracowała gorliwie, a gdy zadźwięczał dzwonek zwiastujący południe, pożegnała **się z koleżankami,** oświadczając, że nie czuje się jeszcze na siłach, by pracować normalnie.

Urzędnicy udali się na obiad, a tymczasem Irena zakradła się na dziedziniec fabryki.

Po chwili monter z kotłowni ujrzał młodą kobietę wdrapującą się **na olbrzymi komin** fabryczny po wystających klamrach. Wiatr zerwał jej z głowy kapelusz. Rozwiane włosy zasłaniały twarz. Monter nie mógł poznać kim jest akrobatka, jednak uznał za stosowne zawołać:

— Fraulein! Co za żarty? Proszę na dół!

Dziewczyna nie odpowiedziała na wezwanie. Z kocią zręcznością **wdzierała się wyżej i wyżej.** Nagle zatrzymała się i po chwili, rozkrzyżowawszy ramiona, rzuciła się w przepaść.

Pogotowie zabrało zbezkształcone zwłoki Ireny Koch.

Na swoim pogrzebie sam sobie zaśpiewał.

Jak wiadomo amerykańskie testamenty odznaczają się swoją oryginalnością, ale wszystkich swoich ziomków prześcignął swoją pomysłowością solista chóru w kościele św. Julji w Los Angelos Fredry Agat. Mianowicie, zachorowawszy na raka żołądka i pewny swo jej skorej śmierci naśpiewał na płytach dla gramofonu żałobne requiem i w swoim testamencie prosił swoich przyjaciół kobierców, aby pochowano go pod akompanjamentem tylko własnego śpiewu. To też, zgodnie z jego wolą po śmierci trumna jego była wieziona na jednym katafalku, a na drugim stał duży gramofon z ogromną trąbą, z której rozlegały się żałobne requiem, odśpiewywane przez samego zmarłego. Wrażenie było ogromne. Tłumy publiczności, którym dobrze był znany głos zmarłego, utworzyły procesję na kilka kilometrów, zachwycając się głosem jakby z tamtego świata.

Czworo dzieci morduje 13-letniego chłopca

W Nowym Jorku zdarzył się obecnie wypadek morderstwa, który żywo przypomina zbrodnię, popełnioną niedawno **przez chicagowskich morderców, Leopolda i Loeba.** Mianowicie znaleziono zwoki 13-letniego chłopca, nazwiskiem Schwer, który został zamordowany przez **czworo dzieci od lat 8 do 13-tu.**

Bezpośrednimi sprawcami byli 12-letni Adam Rotunda i jego rówieśnik Harald Mega. Młodociani mordercy wyznali, że **zastrzelili Schwera,** a potem wciągnęli zwłoki do bagna i przysypali je liśćmi. Przyznali się oni, że **chcieli zabawić się w Leopolda i Loeba.** Potem jednak odwołali swoje pierwotne zeznania i twierdzili, że Schwer uległ wypadkowi w czasie polowania i został zabity przez zabłąkaną kulę.

Rozprawa przeciwko czterem młodocianym mordercom odbędzie się w ciągu najbliższych dni przed nowojorskim trybunałem dla młodocianych przestępców.

Trafiła kosa na kamień.

BUDAPESZT, 15. 11.

Dzienniki tutejsze donoszą **sensacyjne szczegóły o pojedynku, jaki odbył się w** Nagy Kanisza, **między mistrzami olimpijskiemi szermierki, Włochem Puliti i Węgrem Kovacsem.** Pojedynek został **spowodowany zatargiem, jaki wynikł między obu mistrzami, którzy należeli do kolegjum sędziów w czasie ostatniej olimpjady.** Pojedynkowi przyglądały **się tłumy dziennikarzy i sportowców z** Węgier i Włoch. Cały **przebieg pojedynku trwał 1 i pół godziny.** Po 18 spotkaniach przeciwnicy byli tak **wyczerpani,** że sekundanci **przerwali pojedynek. Puls Kovacsa wynosił 150 uderzeń na minutę. Puliti'ego 180 uderzeń na minutę.** Przeciwnicy **walczyli z taką zawziętością, że kilkakrotnie złamali szpady i musiano im podawać nowe.** Przeciwnicy **w końcu pogodzili się.**

Podsłuchane w kawiarni.

Ostatnie dnie przyniosły nader wielkie sensacje, które poruszyły do gruntu wszystkich i każdego z osobna. Wszyscy, od wielkich do małych, komentują żywo wypadki dni ostatnich, biorąc asumpt do tych lub innych uwag.

Owo! Grabski kopnął w prawicę, w myśl dewizy p. Dmowskiego „bicia w zęby“, lecz zrobił to delikatniej i tylko kopnął.

Ale za to na pośle Rabskim zemściły się pouczenia p. Dmowskiego — teorję którego namacalnie wprowadził w życie pułkownik Miedziński na policzku „kartek ulotnych“.

Kiepski ten wódz, który daje się pobić własną strategją.

Owo: od tak bolesnego uderzenia w tylną część prawej strony, odskoczyła przednia część tylnej strony — Ch. D., pokazując... figę resztującej prawicy, która brak swój chce załatać „zezowatą szkapą“ dziedzica z Wierzchosławisk.

Owo: winą wszystkiego jest „menuet“ mistrza Paderewskiego, który nie mogąc dać sobie rady ze „śmietnikiem“ w „Rzeczmoeno-pospolitej“, najzwyczajniej, obdarzył ją nowym właścicielem

I gwałtu! Cały „śmietnik“ z ofiarnym kozłem teorji p. Dmowskiego na czele, pod buńczukiem, niesionym przez „spluwaczkę“ w „Myśl Narodową“ — Nowaczyńskiego, wyniósł się z ulicy Beduena i „wżenił się“ w „Warszawiankę“.

Owo: Nowaczyński, przezorniejszy od innych wyznawców teorji, „bicia w zęby“ — (ba, jako stary praktyk, któremu jeszcze do dzisiaj podobno nie zeszła opuchlina) z za „Myśli Narodowej“ splunął siarczyście, jak po dziesiątej Lolejce „zwaloryzowanej“ w stronę dr. Orłowskiego, chybił i trafił w mistrza Paderewskiego.

Owo: Paderewski zostawiwszy oplewane palto do oczyszczenia swojej gospodarnej p. Helenie, sam siadł do fortepianu i w natchnieniu zagrał marsza pogrzebowego — Chopena, ku wielkiemu umartwieniu całej resztującej prawicy.

Chronus.

Nieprzeciętni złodzieje.

Książę Trubecki złodzieje kolejowym. — Dama w pelerynie.

Przed sądem w Berlinie stanął przed kilku dniami książę Aleksander Trubecki, oskażony o popełnienie całego szeregu kradzieży w wagonach sypialnych i oszustw. Książę - złodziej, skreślił sędziom krótki rys swojej karjery życiowej:

Swego czasu uczęszczał on do szkoły kadeckiej do akademji marynarki w Petersburgu, potem po przewrocie, wyrzucony falą losu na bruk obcy, zaczął starać się o środki do życia. Przez jakiś czas oskarżony był kelnerem w rosyjskiej restauracji w Berlinie, następnie przez jakiś czas zaangażowany był do fabryki tutek do papierosów jako komiwojażer. Ostatecznie zaręczył się z 16-letnią ekspedjentką w sklepie czekolady i zamierzał wspólnie z nią założyć salon mód. Twierdzi on, że właśnie z tego powodu odbywał długie i dalekie podróże w sypialnych wagonach luksusowych pociągów. Podróże te odznaczały się tem specjalnie, że **współpasażerom księcia ginęły pieniądze i kosztowności.** Wkońcu, gdy kradzieże te powtarzały się systematycznie, zwrócono uwagę na podróżującego księcia i aresztowano go w chwili, kiedy odkręcał rygiel przedziału kolejowego.

Księcia-złodzieja skazano na trzy lata więzienia.

Do kościoła Franciszkanów w Budapeszcie uczęszczała codzień **młoda, elegancko ubrana kobieta** w szerokiej pelerynie, która stale modliła się przed ołtarzem św. Antoniego. Pewnemu agentowi policyjnemu wydało się to podejrzanem, że pobożna niewiasta modląc się, **śledzi jednakowoż wzrokiem ludzi, którzy wrzucają swoje datki do puszki.**

Agent obserwował kobietę przez kilka dni, potem pewnego razu zawezwawszy posterunkowego, polecił ją odprowadzić na policję. W czasie przesłuchania wyszło wkrótce na jaw, że owa pobożna niewiasta jest 21-letnią prywatną urzędniczką Iloną Mollnar, która od szeregu miesięcy **systematycznie plądruje puszkę w kościele Franciszkanów.**

Zatykała ona naprzód otwór puszki 10-cio i 2-to koronowymi banknotami, uniemożliwiając w ten sposób wpadanie innym banknotom do wnętrza puszki. Pod osłoną swej szerokiej peleryny wyjmowała potem niezmiernie zręcznie palcami, albo też z pomocą długiej szpilki od włosów, która w tym celu przy sobie nosiła. Z planu tych kradzieży, sięgającego setek tysięcy koron miesięcznie, panna Mollnar żyła bardzo wystawnie.

Porady praktyczne.

Toaleta zimowa drzwi i okien.

Okna powinny być myte ciepłą wodą z sodą i wycierane miękką ścierką.

W zimie, podczas mrozu, gdy zachodzi potrzeba mycia okien, najlepiej jest myć je na sucho, natarłszy sproszkowaną kredą, zwilżoną spirytusem.

Okien nie należy nigdy myć w słońcu, bo wtedy pozostają smugi. Zmatowaną szybę oczyszcza się rozcieńczonym kwasem siarczanym, a zwyczajne okna zmywa się szybko ciepłą, dobrze osoloną wodą.

Do mycia drzwi i futryn nie należy używać sody i mydła, które niszczą farbę, tylko ciepłą wodę z dodatkiem amoniaku.

Dzięki kupiectwu dzisiaj na „Bajkach“ będą znowu cukierki i pierniczki.

Na dzisiejsze nagrody dla dziatwy biorącej udział w konkursie deklamacji, nadesłały dary do naszej redakcji następujące firmy: skład kolonjalny **F. Leśniewski,** ul. Szeroka — 2 funty cukierków, skład kolonjalny **St. Strzelecki,** ul. Szeroka — 2 funty cukierków, księgarnia **„Ignis“** ul. Szeroka — 24 książeczek, fabryka pierników **T. Pepińskiego** (dawn. Richard Thomas) — 24 paczek pierników i f-ma **I. Kowalewski** ul. Szeroka dwie piłki gumowe i inne drobiazgi.

Zatem nagrody są — przybywajcie zatem dzieci na **„Bajki“.**

Przed obliczem Sprawiedliwości.

Trzech zbrodniarzy oczekują kary za mord czterech niewinnych istot.

Tocząca się od trzech dni w tutejszym sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw okrutnym mordercom dzieci Thoberów dobiega końca. Postępowanie dowodowe zostało zakończone. Jutro po mowach prokuratora i obrońców spodziewać się należy ogłoszenia wyroku.

Wczoraj składali między innymi zeznania **rodzice** głównego oskarżonego **Dzięgielewskiego.**

Ojciec, lat 47, silny, barczysty mężczyzna oświadcza, że osk. syn Franciszek od najmłodszych lat zdradzał pewne złe skłonności a przedewszystkiem pociąg do kradzieży. Na zapytanie przewodniczącego, w jaki sposób świadek-ojciec na to reagował, odpowiada: „Oczywiście biłem. Po ukradzeniu mi pieniędzy **powiesiłem syna na pasku za szyję** (!!) i biłem“. Odwiedziwszy syna w więzieniu śledczym zadał mu pytanie: **„Pocoś się do tego (mordu) przyznał?“**

Zeznania ojca Dzięgielewskiego niemile na słuchaczach zrobiły wrażenie. Jakaś dziwna interpretacja pojęcia kary i pokuty. Ojciec — wychowawca: wykorzeniający zło u swego dziecka wieszaniem tegoż dziecka za szyję — nie wnikający w to, czy ten syn spełnił faktycznie mord czy też nie, lecz stawiający temuż synowi w formie wyrzutu pytanie: „pocoś się przyznał“ — to człowiek conajmniej moralnie chory. Wówczas, kiedy cała wieś Obory, powiat Chełmiński, ba, całe Pomoze na wieść o straszliwym mordzie czworga niewinnych dzieci do głębi wzruszone zostały, ojciec Dzięgielewskiego przyjmuje wiadomość o tym haniebnym i wstrętnym czynie słowami: **„To jakiś figiel mądrości“.** Doprawdy: chyba czteroletnia służba w niemieckim Landsturmie i widok masakry na frontach spłodził taką naiwnebrutalną konstrukcję duchową!

Matka Dzięgielewskiego licząca 44 lat, kobieta o charakterze — zdaje się — łagodnym, na twarzy jej zaś widnieje troskę i głęboką boleść, gdy przeciwnie matce nie odczuwa żadnego na widok oskarżonego o morderstwo syna. **„Kochałam go zawsze — powiada — boć przecie jego matką jestem** i pod kierem on był u nnie. Będzie mi z pewnością „markotno“ skoro okaże się, że on zabił — lecz mimo wszystko **kochać go będę.“**

Drżący głos niesie tę tragedję duszy matki przez salę sądową...

Następni świadkowie pp.: **dr. Władysław Potoniec**, pprokurator przy Sądzie Okręg. w Toruniu oraz sędzia **dr. Władysław Piasecki** zeznają o przyznaniu się do morderstwa oskarż. Dzięgielewskiego i okolicznościach, w jakich to przyznanie nastąpiło.

Przewodniczący odracza rozprawę do jutra, godz. 9 rano.

Mimo woli kilka uwag ciśnie się pod pióro. Zdawałoby się, że: słuchanie tych wszystkich dla rozprawy sądowej nieodzownych, a jednak tak strasznych szczegółów, że widok Dzięgielewskiego, Lipeckiego i Filipowa wreszcie sama atmosfera sali sądowej, w której wysuwa się cienie czworga dziatek, żądających zadośćuczynienia z rąk Trybunału Sprawiedliwości, że to wszystko wymaga... silnych nerwów, że uczestniczyć w tem wszystkiem można jedynie z konieczności, z obowiązku.

Tymczasem... galerja dla publiczności wypełniona po brzegi, a trzy czwarte widzów i słuchaczy stanowią kobiety!!

Wypieki na twarzach, niesamowite błyski w oczach świadczą, że kobiety te ponurą tragedję serc i istnień ludzkich uważają jedynie za **źródło perwersyjnych emocyj.**

Pamiętajcie lepiej Panie o swoich 3 „K“ (kościół, kołyska, kuchnia), bo kurs „dokształcania“ życiowego na sali sądu karnego pożytku wam nie przyniesie!!

Jeżeli do bogatego programu dodamy, wspaniały repertuar muzyczny pod batutą p. **Morawskiego**, niezwykle gustownie i stylowo urządzona sala (bardzo dobrze ogrzana!), wreszcie olbrzymi wybór potraw i napojów, to otrzymamy harmonijną całość, nad którą utrzymaniem i rozwojem czuwa troskliwe oko właściciela p. **Bychowskiego.**

ZAPOWIEDŹ INTERESUJĄCEGO MATCHU.

W dniu 23. b. m. odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami **„T. K. S.“ Toruń** i **K. S. „Warta“ Poznań** na placu sportowym przy Szosie Chełmińskiej.

SPROSTOWANIE.

W odezwie **„Tydzień Akademika“** zamieszczonej w wczorajszym numerze naszego pisma — przez pomyłkę wydrukowano podpis przewodniczącego Wydziału Wykonawczego Komitetu Wojew. „dr. Wachowiak“ a winno by. **„dr. Wybicki“** co niniejszem prostujemy.

RZECZY ZNALEZIONE W CZASIE OD 12. 10. DO 11. 11. 1924 ROKU.

Para rękawiczek, pasek, kwota pieniężny, dwie surowe skóry, papiery na nazwisko Władysława Waligóry, Jana i Marjanny Jankowskich i Leokadji Dmuchowskiej, laskę, krzyż walecznych, kilka kluczy, jeden piórnik, jeden szal, para rękawiczek, duża chustka, jeden szal, jeden piesek („pintscher“) — do odebrania u Kucharzewskiego, Bankowa nr. 2.

Wszystkie inne rzeczy do odebrania w godzinach urzędowych w Ratuszu, pokój nr. 20.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

W południe: **„Bajki“** dla dzieci.
Popołudniu: **„Zemsta nietoperza“.**
Wieczorem: **„Sybir“.**

Jutro.

Teatr zamknięty.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, 3 przedstawienia: o godz. 12 m. 30 w poł. po cenach najniższych **„Bajki“** dla dzieci o nowym programie; popoł. o godz. 3 m. 30 (ceny do połowy zniżone) ulubiona operetka J. Straussa **„Zemsta nietoperza“**; wieczorem 2-gi raz efektowne patrjotyczne dzieło wielkiej pisarki, Gabrjeli Zapolskiej **„Sybir“.**

Jutro przedstawienie zawieszone, we wtorek zaś rozpoczyna się „tani tydzień“ (35 proc. zniżka cen).

KONCERT.

W ostatniej chwili przypominamy o dzisiejszym koncercie Koła Śpiewu **„Moniuszko“**, który się odbędzie przy współudziale chóru męskiego **„Lutnia“** na małej sali **„Parku Wiktorji“.** — Po koncercie odbędą się tańce.

RUCH WYDAWNICZY.

Pogładowa mapa hydrograficzna Rzeczypospolitej Polskiej 750.000, wydana staraniem Wydziału Hydrograficznego M. R. P. w Warszawie. Przez Ministerstwo opracowana, mapa ta odznacza się zarówno bogactwem dokładnego i cennego materjału, jak i pięknym wykonaniem. Jest to jedyna tego rodzaju mapa „Ignis“ šjfwy fy gń rdl ry gkńj gńj gń jg Polski. Nabyć można w „Księgarni Polskiej“ B. Połonieckiego we Lwowie, ul. Akademicka L. 2a. Cena 8 zł.

ZMIANA PROGRAMU W TEATRZYKU „NOWOŚCI“.

W teatrzyku „Nowości“ przy ul. Bydgoskiej od dziś następuje zmiana programu. W świeżym repertuarze biorą udział nowo pozyskane siły, które niewątpliwie będą znowu atrakcją kilkunastu miłych wieczorów.

Samo nazwisko p. **Leszek-Miłowskiej** mówi nam wiele... Dalej wystąpią wybitni artyści jak **Teo** ekscentryk-muzyk, Zagadka?!... człowiek czy Manekin?!? w interpretacji **„Bols i Bodo,** dwaj akrobaci **Ricardos,** bas-baryton Izyło — i wiele innych z bajeczną artystką-śpiewaczką p. **Szuwałową** i niezrównanym p. **Ludwikowskim** na czele.

Co wyświetlają w kinach?

Ceny prenumeraty: Miejscowa 2,50 zł., z odnoszeniem lub zamiejscowa 2,75 zł., zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp. PAWEŁ WAWRZASZEK.